

PODZIĘKOWANIE

Niniejszy tekst o sanktuariach może być uważany za syntezę długoletniej pracy, w której oprócz piszących brał udział ks. prof. Paolo Giuriati, założyciel Ośrodka Badań Społeczno-Religijnych w Padwie utworzonego w tym samym czasie, kiedy my powołaliśmy do istnienia nasze Centrum Studiów na rzecz Kultury Ludowej, czyli na początku lat 80. Podczas spotkania w ramach pewnego kongresu została nawiązana owocna współpraca. Pozwoliła ona połączyć jego ściśle socjologiczne narzędzia badawcze z narzędziami stosowanymi przez nas w badaniach etnograficznych, które wykorzystywały metody antropologii wizualnej i zestawiały je z głębokimi refleksjami zapożyczonymi od Mircei Eliadego i Juliána Riesa. Fundamentalne dla naszej metody okazało się zespolenie rezultatów dociekań socjologicznych z wynikami studiów historycznych. Ponadto zaś analiza zjawisk i życia różnych kategorii osób związanych z sanktuariami, to znaczy z pielgrzymami oraz z tymi, których niekiedy określa się zupełnie niewłaściwie mianem „pracowników”, a których my wolimy nazywać kustoszami, stróżami. Dane na temat takich zachowań można uzyskać za pomocą rozmaitych kwestionariuszy i wywiadów. Przede wszystkim jednak dzięki ujęciom fotograficznym lub filmowym, które utrwalając pewne gesty i całe obrzędy, pozwalają na ich uważne i wnikliwe zbadanie poprzez odczytanie czy uchwycenie czegoś, co słowa często nie były w stanie wyrazić i co zwykle umyka przy pierwszym spojrzeniu¹.

Ze spotkania z ks. Paolo Giuriatim zrodziła się eksperymentalna metoda pracy², którą posłużyliśmy się w badaniach nad różnymi sanktuariami³. Jesteśmy mu zobowiązani za wspólne opracowania analityczne, gdyż doprowadziły one do zdefiniowania naszej myśli na temat pobożności, a w szczególności sanktuariów. Ponadto jego Ośrodkowi Badań Społeczno-Religijnych zawdzięczamy liczne fotografie i filmy – ów obszerny materiał badawczy będący przedmiotem rozważań i studiów, który po części wykorzystaliśmy także w niniejszej książce.

Paolo Giuriati odszedł od nas nagle w 2000 roku, wracając z pobytu naukowego w Indiach, gdzie zgłębiał fenomen tamtejszych pielgrzymek. Wspominamy Księdza Profesora z serdecznością i niezmierną wdzięcznością. W pracy i w życiu był bowiem świadkiem żywej wiary, a nam ofiarował swoją przyjaźń i wiedzę. Jemu zatem dedykujemy ten album.

Fernando i Gioia Lanzi

1. *Bóg mówi do Adama i Ewy. Jest to obraz zazyłości utraconej wskutek grzechu pierwotnego. Fragment miniatury z Księgi Rodzaju w Biblii z Moutier Grandval. British Museum, Londyn.*

WPROWADZENIE

Sanktuaria: Ach, ojczyzno ma, tak piękna i utracona

Ten chór z opery Giuseppe Verdiego¹ zawsze silnie oddziałuje na emocje, ponieważ dotyka tematu obecnego w głębi każdego z nas: jakiegoś utraconego dobra – ziemi, do której się należy, a z której zostało się wygnanym.

Stworzenie było w objęciach Stwórcy w całkowitej zażyłości, jak to dobrze ilustruje Księga Rodzaju: Bóg przechadzał się z Adamem w ziemskim raju, który był szczęśliwym mieszkaniem. Potem przyszedł grzech i wygnanie. Od tamtej pory to szukanie utraconej ziemi pochodzenia, ojczyzny, ziemi Ojca, naznaczyło ludzkość. Człowiek jest stale w drodze, pragnąc tam wrócić.

Ze względu na sposób powstania i życia sanktuaria są jakby zadatkami i znakiem możliwości tego powrotu.

Metoda wyprowadzona z przedmiotu badania

Jesteśmy przekonani, że metoda badania danego zjawiska powinna być wyprowadzana z jego natury. Nie można bowiem poznać jakiegoś fenomenu, jeśli nie akceptuje się jego istoty. Sanktuaria i zjawiska z nimi związane są głównie faktami religijnymi i zwłaszcza jako takie należy je traktować i zgłębiać. Poznanie sanktuariów – jak każde zjawisko będące wyrazem pobożności – pociąga za sobą konieczność wzięcia pod uwagę przy jego gruntownym badaniu czynników religijnych z ich związkami liturgicznymi i teologicznymi oraz czynników historycznych, socjologicznych, a także antropologicznych.

Sanktuarium, tak jak dziś się nam prezentuje, powstaje na bazie jakiegoś wydarzenia historycznego, które jednak jest natury





2

wybitnie religijnej, ma zatem implikacje teologiczne i liturgiczne. Posiada też pewną historię, czyli doświadcza szeregu zdarzeń, w których czynniki religijne, antropologiczne, ekonomiczne, artystyczne, kulturalne współistnieją i wzajemnie na siebie oddziałują. Sanktuarium jest definiowane również przez powstanie zespołu budynków, przez wyznaczenie poświęconej przestrzeni, powierzonej opiece zakonników. Dla jego zachowania powstają struktury społeczne, również długotrwałe, typu bractwa czy unie. Przede wszystkim jednak sanktuarium jest określone przez pielgrzymkę, to znaczy napływ osób, które wyruszają w drogę, aby dotrzeć na miejsce, gdzie pragną przebywać. Sama definicja „sanktuarium” podana przez *Kodeks Prawa Kanonicznego* odwołuje się do pielgrzymowania i zasadniczo odzwierciedla rzeczywistość sanktuarium w jego skutkach. Czytamy w kan. 1230: „Przez sanktuarium rozumie się kościół lub inne miejsce święte, do którego – za aprobatą ordynariusza miejscowego – pielgrzymują liczni wierni, z powodu szczególnej pobożności”².

Z jednej strony istnieje jakieś miejsce i powinniśmy wyjaśnić jego naturę, a z drugiej mamy gest, który je definiuje: pielgrzymkę. Jest ona zasadniczo wędrowaniem ku jakiemuś celowi, zdążaniem będącym metaforą całego życia ludzkiego i dziejów ludzkości.

Pielgrzymowanie zawsze było badane na Zachodzie przede wszystkim przez nauki społeczne, interesujące się pobożnością ludową i jej przejawami. Z początkiem trzeciego tysiąclecia wielka Pielgrzymka Jubileuszowa Roku 2000 jeszcze bardziej zwróciła uwagę uczonych na to zjawisko i zrodziła mnóstwo opracowań³.

Zjawisko pielgrzymowania było interpretowane albo jako znak odkrycia na nowo religijności ludowej, albo jako powrót do korzeni bądź do wyidealizowanej przeszłości, albo też jako próba odzyskania swojej utraconej tożsamości⁴. Jeszcze inni widzieli w pielgrzymowaniu obrzędy wędrowki, dzięki której można poruszyć indywidualne zasoby ludzkie w ramach wydarzenia zbiorowego, by niejako dotrzeć do podstawy, sedna istnienia⁵.

2. Pielgrzym w drodze do Santiago. Pielgrzymka jest wędrówką fizyczną i duchową, aby dotrzeć do miejsca, w którym pragnie się przebywać.

3. Pielgrzymka hinduska Kumbha Mela w Indiach. Co dwanaście lat pielgrzymi gromadzą się na kąpiel rytualną w miejscu połączenia Gangesu, Jamuny oraz Saraswati, trzeciej rzeki niewidzialnej.



3

Byli też i tacy, którzy odczytywali pielgrzymowanie jako pewien punkt odniesienia, mechanizm społeczno-kulturalny, mający na celu przywrócenie sensu i rewitalizację życia codziennego poprzez doświadczenie religijne⁶.

My wyróżniliśmy w pielgrzymowaniu jeden z wielkich gestów uniwersalnego języka symbolicznego⁷, poszukiwanie Centrum, jak wyjaśnimy w dalszej części. Ujmując rzecz syntetycznie, pielgrzymki stanowią symboliczną wędrówkę – zarazem materialną i duchową – w wyniku której pielgrzymi pokonują rozdzwięk między życiem codziennym, zanurzonym w banalności a życiem zgodnym z ideałem. W pielgrzymce, dzięki „świętemu wydarzeniu”, ludzie wyruszają na poszukiwanie doświadczenia przemiany, nawrócenia, które uzdolniłoby ich do zrozumienia, że zbawienie można uzyskać i przeżywać w swoim codziennym życiu. Wszystko to dokonuje się dlatego, że pielgrzymka poprzez doświadczenie nawiedzenia sanktuarium i przyjęcia jego specyficznego orędzia, wychodzi naprzeciw pragnieniom tych, którzy ją podejmują.

Sanktuarium jest miejscem, w którym kontakt z *sacrum* spełnia oczekiwania pielgrzymów. Tam przeżywają oni niezwykle doznanie komunikacji z totalną innością. Otwiera się brama do nawrócenia osobistego, które odsłaniając ostateczny sens egzystencji, pozwala człowiekowi, w kontekście fragmentaryzacji i rozczłonkowania doświadczenia, odnaleźć jedność i zjednoczenie z Bogiem oraz pojednanie z sobą samym i z drugimi.

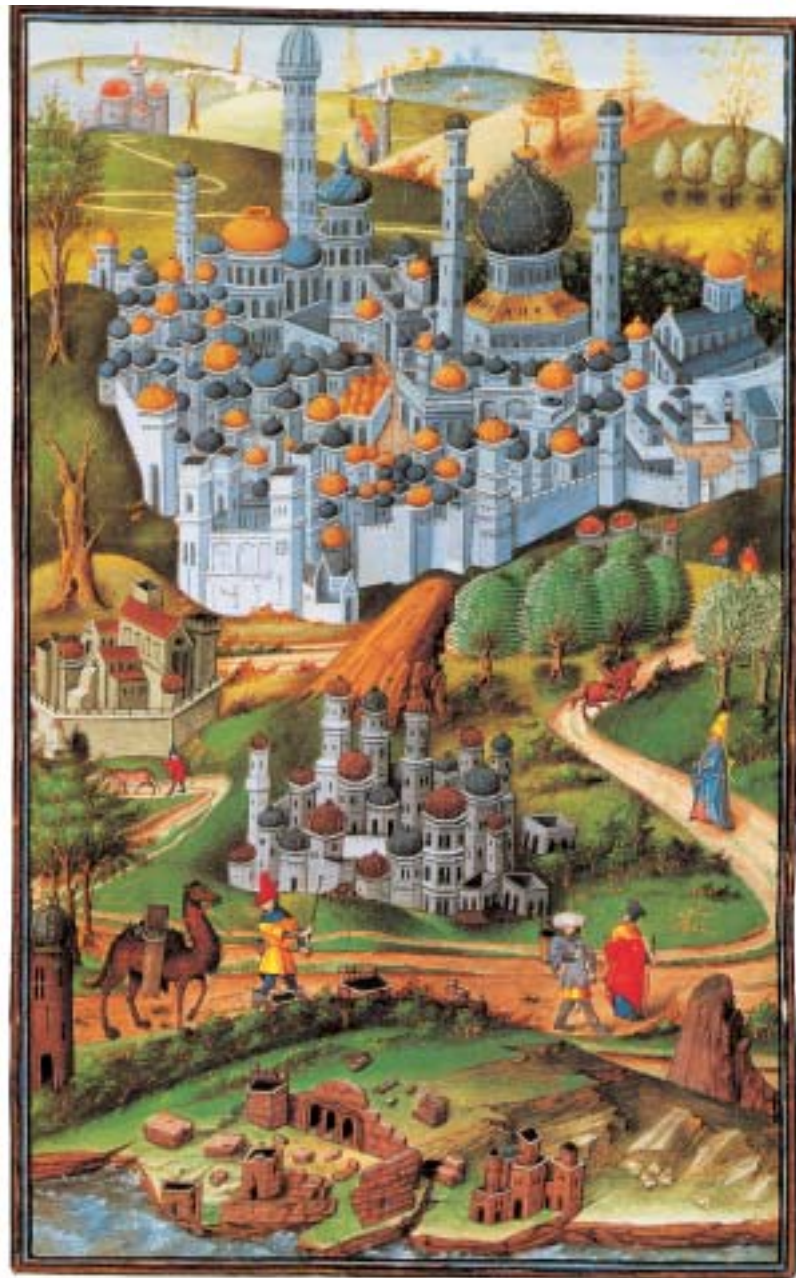
Każde sanktuarium jest w pierwszej kolejności złożonym zjawiskiem religijnym, u którego podstaw leży ważne wydarzenie. Przekazuje ono pewne przesłanie, jakąś określoną treść wiary oddziałującą na życie ludzi.

Ogólnie idea ta sprowadza się do faktu, że Bóg interesuje się ludźmi. Można jednak uchwycić różne odcienie owego przesłania, które każdorazowo podkreśla konieczność przyłgnięcia, trwania i obecności, troski o ubogich, miłosierdzia i otwartości, potrzebę pokuty, dowartościowania tożsamości kulturowych, wyzwolenia od zła itd.

4. Fragment fresku z kościoła św. Mikołaja, Tavant, Francja, XII w. Genezę pielgrzymowania zawsze można sprowadzić do Bożego objawienia i Jego znaków. Tak więc pielgrzymką w pełnym tego słowa znaczeniu jest ta do Ziemi Świętej. Oprócz kija, pielgrzym ma w ręce palmę – symbol pielgrzymowania właśnie do Jerozolimy.



4



5

Pochodzenie sanktuariów

Liczne sanktuaria zostały wzniesione kanonicznie i otrzymały oficjalnie tytuł oraz przywileje z tym związane. Inne nie zostały uznane „urzędowo”, lecz jedynie pobożność ludu Bożego i silna tradycja sprawiają, że tak się je określa. Poza tym w niektórych przypadkach pobożność jest zarezerwowana dla jakiegoś szczególnego wizerunku w kościele i wówczas możemy mówić o „ołtarzu sanktuaryjnym”. Zjawisko to przejawia się na różne sposoby, ale wszystkie one są równie wymowne.

Genezę zawsze można sprowadzić do Bożej inicjatywy, *tajemnicy*, która staje się obecna i charakteryzuje się trojakią fizycznością: wydarzenia hierofanicznego (cud, relikwia), miejsca, gdzie się ono rozgrywa, budowli, jakie później tam powstają.

W sanktuariach widać konkretnie, że Tajemnica kryjąca się za każdą rzeczą jest wprawdzie niepoznawalna, nieosiągalna i nieznaną, ale ma jakby pewne powołanie: objawić się ludziom, wejść w ich doświadczenie i podarować swoją nieskończoną treść jako sens ludzkiej egzystencji.

Możemy słusznie powiedzieć to o Eucharystii, którą Chrystus przekazał ludziom jako sakrament oraz źródło swej obecności i Kościoła, i w każdym kościele dzieje się to przez pośrednictwo kapłana, który konsekruje.

Sanktuaria jednak są przestrzenią zarezerwowaną przez Boga dla Jego całkowicie własnej inicjatywy⁸ i dlatego są to miejsca wyjątkowe, w których nastąpiła jakaś hierofania, obwieszczająca, że Tajemnicę stojącą za każdą rzeczą można teraz spotkać, i to nie tylko w uroku (pięknie lub straszliwości) danych miejsc, ale rów-

5. Burchard z góry Syjon, Jerozolima i miejsca święte.
Biblioteka Narodowa, Paryż.

6. Mur obwodowy bazyliki św. Agnieszki w Rzymie,
wzniesiony dla ochrony relikwii męczennicy.



6

niez i przede wszystkim w znakach i konkretnych świadectwach (obecność relikwii i pamiątek, cudów i obfitości łask).

Ludzie od zawsze wyruszali w pielgrzymkę do sanktuariów jako do miejsc, gdzie w spotkaniu z manifestującym się *sacrum* odsłania się sens ludzkiej historii i całego stworzenia. W chrześcijaństwie pielgrzymowano najpierw do miejsc poświęconych przez życie Jezusa, a następnie do tych, gdzie przechowywano relikwie pierwszych męczenników. W późniejszych wiekach pielgrzymi zdążali tam, gdzie rozmaite wspomnienia, objawienia lub cuda uwypukliły różne cechy – za każdym razem inne – nieprzerwanego dialogu między Stwórcą a stworzeniem, prowadzonego przez pośrednictwo Zbawiciela i Matki Bożej Współodkupicielki oraz świętych, naśladowców Chrystusa, patronów, opiekunów i wzorów życia.

Można zauważyć pewną ewolucję form i orędzi hierofanii. Każda z nich na swój indywidualny sposób wyraża potrzeby ludów w odmiennych okolicznościach i daje odpowiedzi – tak jak odpowiedzi Chrystusa udzielane pytającym Go – które nierzadko odwracają perspektywę⁹.

Omawiane tutaj sanktuaria są tylko drobną częścią coraz bardziej rozrastającego się świata i zostały wybrane ze względu na szczególne znaczenie, jakie mają z racji swej genezy i historii, czy też z powodu ogromnego napływu wiernych.

Prowadzi nas to do innego ważnego aspektu. Sanktuaria, do których ludy udają się z pielgrzymką, stały się miejscami pamięci zbiorowej i tożsamości kulturowej narodów. Wokół nich właśnie – mamy tu na myśli wspaniałe przykłady Częstochowy i Guadalupe – zespoliły się i rozpoznały całe narody.

7. Ukazanie się św. Michała na górze Gargano. Galeria Map Geograficznych w Watykanie.

8. Plecaki pielgrzymów przed katedrą w Santiago. Sanktuarium jest definiowane nie tylko przez nadzwyczajne wydarzenia związane ze swymi początkami, ale też przez pielgrzymowanie.



7

Sanktuaria są tu przedstawione w porządku chronologicznym, zgodnie z datą cudu lub *dies natalis* świętego, któremu są poświęcone. Dochodzi się aż do naszych czasów, wliczając także sanktuaria, które nie zostały oficjalnie i formalnie uznane, ponieważ powstanie sanktuarium – czyli miejsca, dokąd się pielgrzymuje – to zjawisko wybitnie ludowe. Każde sanktuarium jest z definicji możliwe do rozpoznania z racji spontanicznego pielgrzymowania, które często poprzedza i stymuluje oficjalne uznanie.

W odniesieniu do przedstawianego sanktuarium, stosownie do posiadanych danych historycznych i w sposób syntetyczny omówiono następujące tematy: sakralność miejsca również w epoce przedchrześcijańskiej, natura i historia wydarzenia hierofanicznego, późniejsze dzieje, specyfika przesłania i dobrodziejstwa, czyli tego, co wierny uzyskuje niezależnie od

otrzymanej łaski, formy pobożności i ich historia, charakterystyczne obrzędy i rytualne sposoby zbliżania się do danego miejsca, typologia pielgrzymek, pamiątki jako przedmioty „sanktuaryzujące”, ewentualne repliki.

Sanktuaria a doświadczenie sacrum

Sanktuaria są zatem miejscami kultu, które wyróżniają się szczególnymi cechami¹⁰. Jak sama nazwa wskazuje, chodzi o miejsca święte lub raczej uświęcone, czyli wybrane i oddzielone, aby należały do Boga. Jest to cecha właściwa każdemu miejscu kultu. Tym, co wyróżnia sanktuaria, jest podmiot dokonujący wyboru i uświęcenia. Owa specyfika czyni sanktuarium miejscem



8

wyjątkowym, nie tylko pod względem pochodzenia, ale także w późniejszych jego losach. Staje się ono nierzadko teatrem nadzwyczajnych wydarzeń, a zwłaszcza miejscem, w którym „pragnie się przebywać”¹¹, czyli do którego wierni licznie zdążają.

To właśnie pielgrzymka, obok pochodzenia, definiuje sanktuarium. Jest ono zatem miejscem, do którego zdąża pielgrzym, gotów do wielkich poświęceń i zniesienia niemałych trudów, aby tam dotrzeć i mieć fizyczny kontakt z nim. Lecz z kolei sanktuarium determinuje pielgrzymowanie, gdyż przed pragnieniem poruszającym ludzi jest fakt, że istnieje coś pożądanego, istnieje przestrzeń, gdzie chce się być. Co czyni je takim i w ogóle czym jest *sacrum*? – są to pytania tak skomplikowane, że aż proste. *Sacrum* jest to prawdopodobnie doświadczenie, które łączy wszystkich ludzi w każdym czasie. I jest to doświadczenie

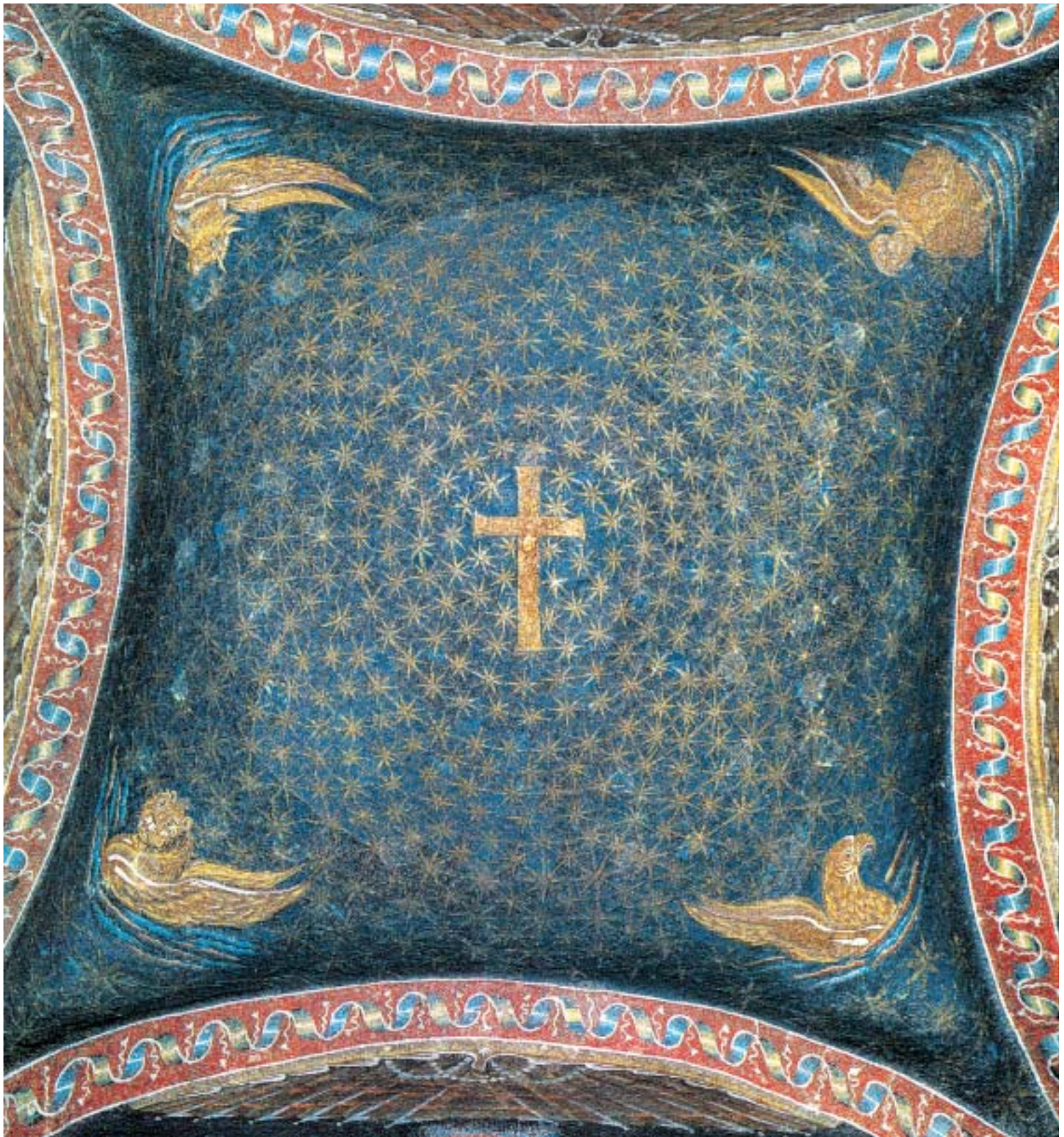
najwyższej i transcendentnej rzeczywistości, możliwej do zdefiniowania przez zaprzeczenie (niewysłowione, nieskończone itd.) i przez totalność (wszechwiedzący, wszechmocny). Chodzi o rzeczywistość, od której wszystko zależy. Tylko ona istnieje i jest autonomiczna w swej egzystencji, posiada w sobie pełnię życia, jakiej cała reszta nie posiada. Dlatego nie zaznaje śmierci będącej przerwaniem rzeczywistości i życia.

Cecha charakterystyczna *sacrum* to objawienie się, stanie się możliwym do spotkania w epifanii, która miała swoje różne czasy historyczne i przejawy, i która była najpierw hierofanią¹², potem teofanią¹³ i wreszcie przebywaniem razem (kompanią)¹⁴.

Pierwszą percepcją *sacrum* dla człowieka, pierwszą hierofanią, która odcisnęła „piętno” na człowieku i zdeterminowała jego kategorie doświadczenia i myśli, jest niebo. Od niego konkretnie

9. Krzyż zajmuje miejsce Gwiazdy Polarnej, wyobrażając Chrystusa jako centralny punkt kosmosu i historii. Rawenna, Mauzoleum Galli Placydy. Mozaika na sklepieniu.

10. Chrystus wszechmocny. Fragment fresku (1232–1233) z kaplicy Apokalipsy w klasztorze św. Antoniego w Egipcie.





10

i widzialnie człowiek zależy, ponieważ bez ciepła słońca i bez zmienności pór roku nie byłoby życia na ziemi.

„Niebo objawia bezpośrednio swą *transcendencję*, swoją *moc* i swoją *sakralność*. Już proste wpatrywanie się w sklepienie niebieskie wzbudza w świadomości pierwotnego człowieka przeżycie religijne. (...) Transcendentna kategoria «tego, co na wysokościach», nadziemskie, nieskończone, objawia się całemu człowiekowi: jego rozumowi i jego jaźni. Symbolika jest bezpośrednim tworem totalnej świadomości. (...) To podstawowe odkrycie jest tak silnie związane z jego losem, że ta sama symbolika jest determinantą zarówno tego, co tworzy podświadomość człowieka, jak i najwznioślejszych wyrazów jego życia wewnętrznego. (...) Niebo «symbolizuje» transcendencję, moc, niezmienną po prostu dlatego, że istnieje. Niebo istnieje dlatego, że jest *wyniosłe, nieskończone, niezmiennie, potężne*» (M. Eliade)¹⁵.

Człowiek uczy się od nieba własnej natury bycia stworzonym, zależnym. Niebo jest co prawda wspaniałą, ale bezosobową hierofanią jakiejś wszechmocnej inności, którą jednak ludzie szybko zaczęli postrzegać jako koniecznie osobową. Wyobrażali więc sobie boskie postacie stwórcze i boskie postacie pośredniczące. Następnie w historii jeden lud, Żydzi, został wybrany do jedynego w swoim rodzaju dialogu, który dawał możliwość trwałej relacji między człowiekiem a *sacrum*, między człowiekiem a Bogiem, który wymownie określa się u nich jako „JA JESTEM”¹⁶, czyli jako Ten, który posiada pełnię bytu, którego istnienie nie zależy od nikogo.

Ten moment wieńczy historię hierofanii religii ludzkości, w których miała miejsce wielka *praeparatio evangelica*¹⁷. *Sacrum* można spotkać najpierw w bezpośrednim objawieniu wybranemu ludowi, a następnie w Jezusie Chrystusie, który w sobie cieleśnie jednoczy całą ludzkość ze Stwórcą i w darze Eucharystii czyniąc ich uczestnikami siebie, jednoczy ludzi, każdego z osobna, ze Stwórcą.

Przedchrześcijańskie *sacrum* polegające zasadniczo na „oddzieleniu” i pociągające za sobą przeciwstawienie między *sacrum* i *profanum*, zostaje zastąpione innym rodzajem *sacrum*: udziałem w Chrystusie, w którym wszystko jest uświęcające, a czas historii jest czasem tego uświęcenia, wszystkich ludzi i każdego człowieka oraz ogółu ziemskich rzeczywistości¹⁸.

Potrzeba sanktuariów

W Chrystusie świat Boski wkracza w historię, ale właśnie dlatego, że Syn Boży bierze na siebie całkowicie pełną naturę ludzką, z wyjątkiem grzechu, nie zmienia sposobów, za pomocą których ludzie mogą zbliżyć się do *sacrum*, czyli stopniowo, w pewnym postępie, gdzie żaden etap nie jest pokonywany raz na zawsze.

Czas Chrystusa obecnego, ustrój mesjański, jest czasem „już i jeszcze nie”, który niczego nie ujmuje stałym elementom i sposobom, jakimi ludzie wszystkich czasów mogli zbliżyć się do *sacrum* i cieszyć się udziałem w nim. A dokonywali tego stopniowo,



11

11. Torii, imponujący portal zwieńczony podwójnym, architrawem, wskazuje wejście na święty teren sanktuarium sintoistycznego.

12. Widok kromlechu na jednej z Orkad w Szkocji, wykonanego z menhirów ułożonych w okręgu. Menhiry – rozpowszechnione w Europie od V do I tysiąclecia przed Chr. – mogły być związane z kultem lub pochówkiem, albo też wyznaczały miejsce święte, bądź były częścią obserwatorium astronomicznego.

etapami, nieustannie zaczynając na nowo. Potrzebowali przy tym różnorodnej pomocy, która byłaby im ofiarowana niemal osobiście, trafiając w to, co dla każdego jest szczególne.

Człowiek zatem może karmić się Synem Bożym i mieć udział w Jego Boskiej naturze. To jednak nigdy nie będzie definitywną zdobyczą. Musi być powtarzane i wspierane wszelkimi sposobami, jakie miłosierdzie Boga ofiaruje. Choć więc wystarczyłaby ludzkości sama obecność eucharystyczna Chrystusa, to jednak ludzie potrzebują również innych znaków Bożej obecności. Wychodząc naprzeciw właśnie tej potrzebie, Bóg – także w ustroju mesjańskim – umożliwia spotkanie z Nim w specjalnych miejscach, wybranych

jako „przestrzeń” głębszego wzruszenia, bardziej przekonującej obiektywności propozycji. Są to dodatkowe okazje podarowane człowiekowi, aby ukazać nie tylko promienne światło nieba, choć tak bardzo przemawiające, ale by pozwolić mu doświadczyć pewnego towarzystwa na ziemi, w okolicznościach, w miejscach, w historiach jednostek i ludów.

Tak więc nie z racji indywidualnego sentymentu, lecz ze względu na pewną daną obiektywność istnieją „różne” miejsca, w których bardziej intensywnie postrzega się Bożą obecność, rozmaicie się ukazującą. Fakt ten odpowiada pewnej stałej antropologicznej, analogicznej do percepcji transcendencji wzbudzonej



12

przez oglądanie sklepienia niebieskiego. Tak jak przez wzrokowe doświadczenie hierofaniczne nieboskłonu człowiek został wprowadzony w percepcję czegoś transcendentnego, tak w percepcji „części jakościowo różnych od innych” człowiek przeżył pierwotne i elementarne doświadczenie, „które możemy postawić na równi z «ustanowieniem świata»”, doświadczenie „poprzedzające wszelką refleksję o świecie”¹⁹, doświadczenie obecności namacalnej, zdolnej nadać miejscu, gdzie się przejawia, taką jakość, że w nim odczuwa się, jakby się było przyjętym w pewnej harmonii z *sacrum* i w porządku kosmicznym, którego gdzie indziej nie można przeżyć.

W tych miejscach człowiek od zawsze przekracza ludzki stan i odzyskuje Boski, odzyskuje harmonię ze Stwórcą i z innymi stworzeniami, tę harmonię, jaką miał przed grzechem, który nazaczył całą ludzkość i resztę stworzenia. W tym miejscu spotyka się to, co Boskie i to, co ludzkie, Niebo i Ziemia. Powstaje możliwość komunikacji ku górze (niebieskie regiony, siedziba Boga) lub w dół (regiony niższe, podziemne, świat umarłych). Komunikację tę wyraża się w wielu obrazach: filaru, drabiny, góry, drzewa, liany, kamienia. Wszystkie je można utożsamić ze „słupem kosmicznym”, *Axis mundi*, Osią świata, która łączy Niebo, Ziemię i obszary niższe.

13. Przednia część wielkiego krzyża z kości słoniowej z XII w., pochodzącego z Anglii i przypisywanego mistrzowi Hugonowi. Spotkanie Nieba z Ziemią było wyrażane w różnych kulturach na rozmaite sposoby: drabina, filar, góra, drzewo i krzyż, symbol *Axis mundi*.



14

14. Kaplica obłóczyn św. Klary. W tle kaplica ogniściego rydwanu. Sacro Monte, Orta.

15. Kaplica obłóczyn pierwszych uczniów św. Franciszka. Sacro Monte, Orta.



15

Axis mundi w pełnym tego słowa znaczeniu był Jezus Chrystus, który w swoim wcieleniu sprowadził Niebo na Ziemię, gdy został wywyższony na krzyżu, będącym również obrazem słupa kosmicznego aż do otchłani śmierci. Następnie przez swe zmartwychwstanie dokonał zjednoczenia²⁰, powrotu Ziemi do Nieba. Miejsce, gdzie zmartwychwstał, sama Jego osoba, łączy Niebo i Ziemię, jest Centrum świata.

Centrum i dublety Centrum

Każde z tych miejsc jest jakimś „centrum”, wokół którego wszystko krąży i do którego nieuchronnie się odwołuje. W nich można mieć dostęp do Nieba, zaczerpnąć od *sacrum* pełni życia i rzeczywistości²¹. Skutkiem wejścia w świętą przestrzeń jest początek odnowionego życia, zgodnie z dobrze wyrażoną przez

Mirceę Eliadego zasadą: „Dostęp do «centrum» jest równoważny z konsekracją, z inicjacją. Po wczorajszej egzystencji, świeckiej i iluzorycznej, następuje nowa egzystencja, rzeczywista, trwała i skuteczna”²².

Porównując religie, odkrywamy, że współistnieją w nich dwa na pozór sprzeczne ze sobą twierdzenia. Z jednej strony spostrzegamy, że tylko jedno jest miejsce, w którym Niebo i Ziemia komunikują się. Odkrywamy, że istnieje jedno jedyne Centrum, osiągalne z wielką trudnością za cenę szczególnych prób i wysiłków. Z drugiej strony zauważamy również, że liczne są „dublety Centrum”, które czynią ten dostęp możliwym i nawet łatwym²³.

Historia zbawienia pomaga zrozumieć znaczenie tego wszystkiego. Niebo ze swym Centrum jest tylko jedno, tak jak Chrystus jest tylko jeden. Lecz tak jak Chrystusa można spotkać na wiele sposobów – w Eucharystii, w każdym kościele i w tych wyjątko-



16

wych miejscach, jakimi są sanktuaria – tak ta możliwość spotkania została zapowiedziana przed przyjściem Chrystusa w istnieniu wielu „centrów”, *dubletów* Centrum, które sprawiają, że *Sacrum* staje się dostępne dla każdego.

Jednak również nie wszystkie dublety są jednakowe, nie mają tego samego pochodzenia. Niektóre rodzą się z inicjatywy człowieka. Chodzi o miejsca poświęcone przez odpowiednie obrzędy, za pomocą których można powtórzyć w każdym mieście i w każdym domu pierwotną hierofanię Nieba. Są to miejsca tak uporządkowane, by wyrazić porządek kosmiczny²⁴. Podobne

obszary są wybrane przez człowieka ze względu na jego potrzebę oddawania kultu Bogu w swoim życiu, w miejscach łatwo dostępnych, bliskich jego codzienności. Stąd w ustroju mesjańskim tysiące kościołów rozproszonych po całym świecie, budowanych tam, gdzie człowiek żyje. Ponadto są inne miejsca, które mają swój początek w inicjatywie Bożej. Ich usytuowanie nie wypływa z ludzkiego zamiaru, lecz z wyboru nad-ludzkiego. Są to te sanktuaria, które rodzą się ze względu na obiektywność obecności poprzedzającej kult. Co więcej, ona wręcz wskazuje miejsce, gdzie chce, aby kult był oddawany.

16. Lalibela, Etiopia. Początek drogi wychodzącej z grobu Abrahama.



17

17. Jerozolima na szczególe mapy mozaikowej z Medeby w Jordanii, XI w. po Chr. W całości mozaika przedstawia sanktuaria Starego i Nowego Testamentu odwiedzane przez pielgrzymów.

Boża inicjatywa i sposoby obecności

Boża inicjatywa ma charakter wyjątkowości. Towarzyszą jej nadzwyczajne wydarzenia, które często znajdują oddźwięk nawet bardzo daleko od miejsca, gdzie się rozegrały. Rysem łączącym rozliczne epifanie, poprzez które Bóg sygnalizował swój wybór, jest wyjście naprzeciw potrzebom ludzi w ich ludzkich dziejach, bycie realną odpowiedzią na jakieś pragnienie, zwykle niezdolne wyrazić się i wyartykułować, oraz bycie propozycją spotkania i dialogu dla każdej jednostki, co ostatecznie przelewa się także na innych.

Nasz wybór uporządkowania sanktuariów według chronologii ich powstawania pozwala uwypuklić zróżnicowanie sposobów inicjatywy Bożej od początków do naszych czasów. Ponadto umieszczając w pierwszej kolejności *Loca Sancta*, podkreśla się, że wszystko wychodzi od Chrystusa. Sanktuaria bowiem są miejscami obecności, która ma swój archetyp w fizycznej, historycznej obecności Chrystusa w miejscach wybranych dla Jego wcielenia, męki, śmierci i zmartwychwstania. Sama ziemia, gdzie Chrystus żył, jest jakby szczególnego rodzaju relikwią, uświęconą przez kontakt fizyczny



18

ze Zbawicielem. Niezależnie od obecności innych relikwii, ta ziemia, którą deptały stopy Jezusa i która była teatrem kulminacyjnych wydarzeń historii zbawienia, od Wcielenia po Zmartwychwstanie, staje się z tego powodu pożądaną. Kto chce utożsamić się z Chrystusem, powinien udać się tam – do Palestyny, do Nazaretu, Betlejem i Jerozolimy.

Lecz oto zaraz tradycja mówi nam o duplikatach tego pępka świata. Cały Rzym ze swymi czterema bazylikami patriarchalnymi nie tylko przechowuje cenne wspomnienie męczeństwa Piotra i Pawła i nie tylko jest siedzibą wikariusza Chrystusa, ale prezentuje się jak druga Jerozolima, w której można przeżyć na nowo momenty życia Jezusa, od kolebki po krzyż. Idea objawienia związana z *Loca Sancta* albo idea cudów, które je uobecniają,

występuje również w przypadku innych sanktuariów. Na przykład w angielskim Walsingham, gdzie mamy replikę domku Maryi, a przede wszystkim w Loreto, gdzie znajduje się Święty Dom Dziewicy z Nazaretu.

We wszystkich tych miejscach właśnie obiektywność obecności relikwii, której towarzyszy dobrodziejstwo miłosierdzia i przebaczenia, doświadczane przez tych, którzy zbliżali się do nich w chrześcijaństwie, tworzy pierwszą i najstarszą epifanię.

Postępując chronologicznie po sanktuariach związanych bezpośrednio z życiem Chrystusa mamy następnie te, które łączą się ze wspomnieniem apostołów oraz pierwsze kościoły maryjne, również związane z cudami i objawieniami, to znaczy Bazylikę Matki Bożej Większej w Rzymie i Bazylikę Pilar w Saragossie.

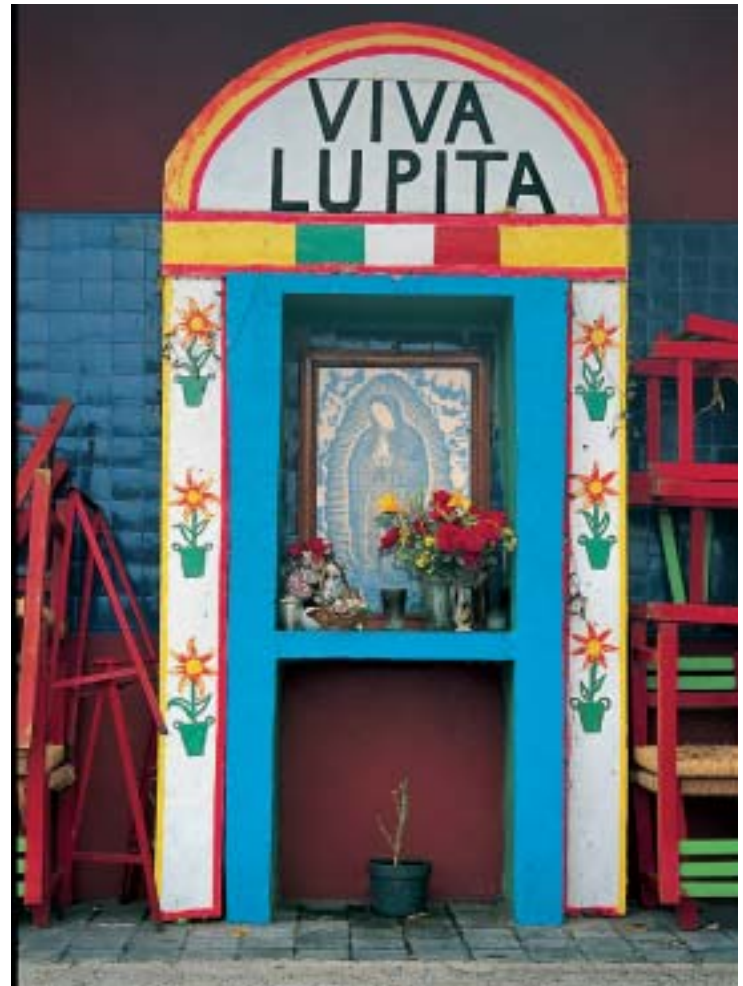
18. Przeniesienie Świętego Domu z Loreto. Galeria Map Geograficznych w Watykanie.

19. Guadalupe. Wieniec z kwiatów ofiarowany przez grupę pielgrzymów.



19

20. Kapliczka w Xochimilco, Miasto Meksyk, z obrazem Maryi z Guadalupe, która tutaj stała się symbolem tożsamości narodowej.



20

Potem zaczyna się długa seria sanktuariów związanych z nalegającymi prośbami aniołów, z zadziwiającymi znalezieniami obrazów czy figur, które okazują się cudowne, z relikwiami męczenników, ze świętymi, którzy stali się emblematami tożsamości swoich narodów i którzy w każdym razie odcisnęli znaczące piętno, tak iż zaczęto ich uważać za potężnych orędowników, szafarzy łask i w pełnym znaczeniu pośredników (po Matce Bożej), wzory życia, niemal starszych braci, których należy naśladować i przed którymi można się zwierzać.

Większość sanktuariów poświęcona jest Maryi Dziewicy, która za pośrednictwem swych cudownych wizerunków, znajdujących w wyjątkowych i niespodziewanych okolicznościach, a także za sprawą cudów i widzeń stała się gotowa kontynu-

ować swoje dzieło Współodkupicielki i nieustannie przychodzić ludziom z pomocą w ich życiu. Wystarczy wspomnieć na przykład motto Lourdes: *par Marie à Jesus*, przez Maryję do Jezusa. Podkreśla się Jej funkcję miłosiernej i troskliwej Pośredniczki, tak iż wręcz upodabnia się w zewnętrznym wyglądzie do osób, którym się objawia. Dla Indianina Juana Diego staje się faktycznie Indianką.

Właśnie w Nowym Świecie przy objawieniu w Guadalupe jeszcze wyraźniej widać, że sanktuaria mają też funkcję budzenia tożsamości. Maryja ukazuje się ludziom w takich formach, jakie oni kochają. Juanowi Diego objawia się zatem z rysami młodej kobiety indiańskiej i przed Jej wizerunkiem Meksykanie odnawiają dumę ze swej kultury.

22. Lourdes. Wierni przed jedną ze stacji drogi krzyżowej.
W sanktuariach silne jest wezwanie do modlitwy, medytacji
oraz poszukiwania pokoju wewnętrznego.



22

uwypukla się odrębne elementy. Na przykład sanktuarium Matki Bożej na Monte Lussari charakteryzuje się spotkaniem wielu grup etnicznych, podczas gdy to na Jasnej Górze podkreśla polską tożsamość kulturową i narodową. Oczywiście, inne były konteksty i inne potrzeby ludów, na które odpowiedź stanowiły wydarzenia leżące u początków obu tych sanktuariów.

U źródeł najnowszych sanktuariów (Lourdes, Fatima, Medjugorje) znajduje się palące wezwanie do nawrócenia, pokuty, zadośćuczynienia za grzechy, wytrwałej modlitwy. Od jakiegoś czasu występują także inicjatywy mające sprzyjać poszukiwaniu pokoju duchowego poprzez momenty spotkania, medytacji, prze-

wodnictwa duchowego. Sanktuarium staje się wówczas miejscem, w którym jedność wewnętrzna jest nie tyle odzyskiwana w spotkaniu z *sacrum*, co raczej jest promowana przez odpowiednie struktury: od środków audiowizualnych niosących pewne przesłanie i interpretujących je w świetle szczegółowych problemów codzienności po propozycję spotkań poświęconych duchowości. Dzieje się tak m.in. w sanktuariach św. Józefa w Montrealu, Matki Bożej w Belleville czy Banneux, które są stosunkowo niedawne, ale podobnie jest w przypadku starych sanktuariów, jak te św. Brygidy i św. Patryka, gdzie obok tradycyjnych obrzędów proponuje się nowe formy życia duchowego.



23

Pochodzenie przestrzeni sakralnej

Epifania stwarza pewną realną przestrzeń, w której dana osoba się chroni, aby odnaleźć swoją prawdę i swoją rzeczywistość. Ta przestrzeń różni się od tej otaczającej i sprzyja człowiekowi znajdującemu w niej azyl. „Rzeczywistość, która stanowi schronienie dla człowieka, zachowuje się zasadniczo w *inny* sposób... Dlatego określa się ją mianem *sacrum*”.

Miejsce święte jest początkowo tylko jakimś miejscem. Dopiero w historii zostało ono rozbudowane i zorganizowane, z budowlami kultycznymi, jakie powstały w określonych punktach wskazanych przez epifanię, i z obszarem, na który można wejść. Ważna jest funkcja przestrzeni pośredniej między sercem sanktuarium, na przykład grotą w Lourdes czy Świętym Domem w Loreto, a światem otaczającym. Przestrzeń ta może być jednoznacznie i silnie ograniczona – by wskazać *Domaine* w Lourdes

23. Portyk Chwały w katedrze w Santiago de Compostela stanowi pełne symboli wejście do sanktuarium – celu pielgrzyma.

24. Święta przestrzeń, jak w przypadku Camino w Santiago, rozciąga się na całą wędrówkę, moment modlitwy i nawrócenia.



24

– albo też bywa to po prostu wielki dziedziniec, wyznaczony znakami związanymi z sanktuarium: krzyżem, figurą bądź napisem, a nawet szeregiem punktów sprzedaży dewocjonałów. Może też znaleźć przedłużenie w jakiejś drodze, jak w przypadku *Camino* w Santiago de Compostela. Im bardziej owa droga wiodąca do sanktuarium jest rozbudowana, tym bardziej staje się jakby tym rozległym dziedzińcem, szczególnie respektowanym obszarem otaczającym miejsce święte i do niego wprowadzającym. Poza

nim jest teren *profanum*: pro-fanacja, coś, co znajduje się przed *fanum* (łac. miejsce poświęcone). Z tą pro-fanacją związane są liczne pokusy, które usiłują odciągnąć od miejsca świętego, dlatego z drugiej strony oferuje się „broń”, w jaką wierny może się wyposażać, aby je pokonać. Są to różnego rodzaju dewocjonała, figurki i pamiątki, które mają na celu w jakiś sposób „usanktuarzyć” codzienność, czyli rozciągnąć strefę oddziaływania *sacrum*²⁵.

25. Fatima, kapliczka z opisem wydarzenia. Na początku jest inicjatywa Boga, który często objawia się najmniej spodziewanym osobom.



25

26. Sztandar bractwa z Welebradu. Od cudownego wydarzenia rozpoczyna się droga, która stworzy więź z miejscem, sanktuarium, i społeczność, poprzez ustanowienie trwałych struktur solidarności oraz takich organizacji jak konfraternie.



26

Język, elementy i aspekty doświadczenia sanktuarijnego

Na początku jest tylko inicjatywa Boga (relikwia, cud) i jej pośrednik. Może to być wizjoner, ktoś, kto znajduje obraz, ktoś, komu została wyświadczona wyjątkowa łaska albo święty, którego stawia się za wzór i orędownika. W każdym razie jest to „wybrany” interlokutor, często wskazany spośród najmniej spodziewanych osób. Mamy na myśli m.in. Mariette Beco z Banneux, dzieci z Fatimy czy myśliwego z sanktuarium Matki Bożej z Rocío.

Zaraz potem następują dwie odpowiedzi: „pośrednika” i ludu, z którym jest on związany i do którego jest posłany. Później dochodzą jeszcze inne reakcje w kontekście historycznym. W ten sposób dla każdego sanktuarium zaczyna się pewna droga cha-

rakteryzująca się **związkiem z miejscami** (chodzi o wyznaczenie i uporządkowanie oddzielonego terenu, a także postawienie budowli, które głęboko zmieniają lokalną geografie), **ze społecznością** (obecność nie tylko pielgrzymów, ale także wszystkich tych trwałych struktur, które służą sanktuarium i przybywającym do niego) i **z wiernymi pielgrzymami**, których życie na wiele sposobów nosi znak więzi z miejscem świętym.

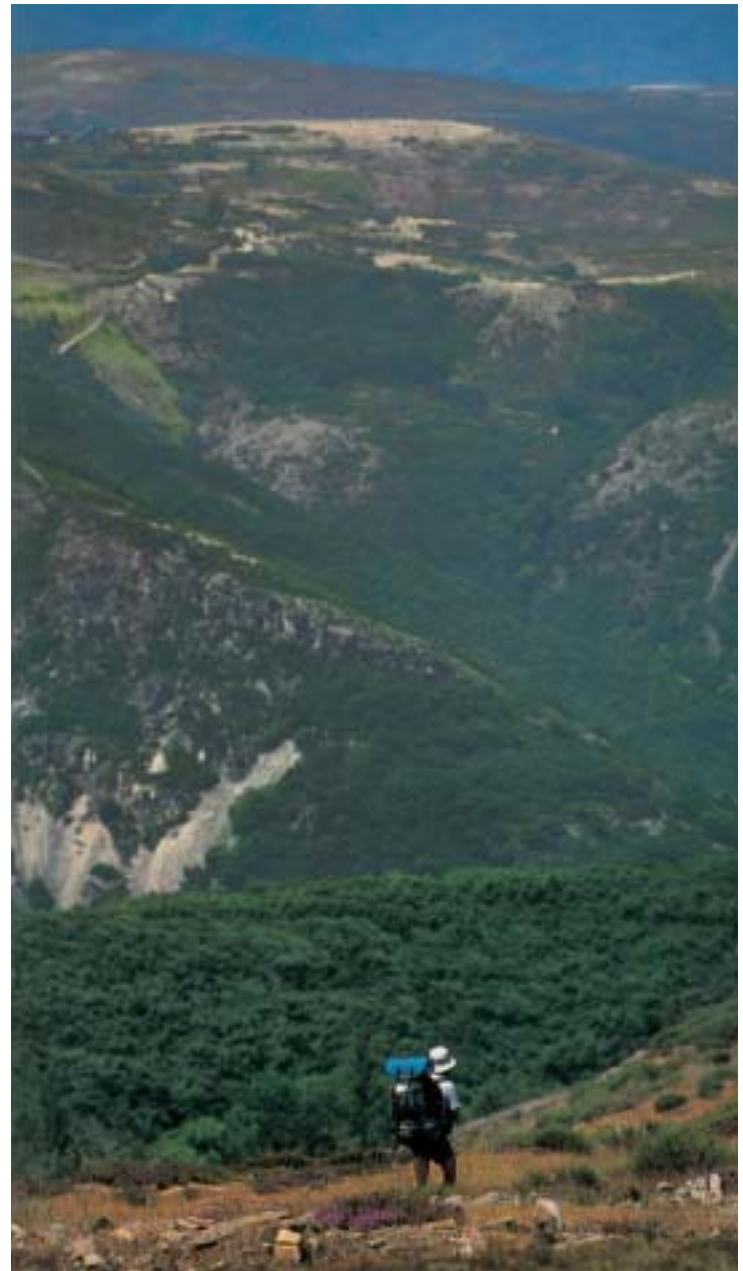
Fundamentalnym elementem każdego sanktuarium jest **szlak, droga zbliżania się do sacrum**, będąca rzeczywistością zarazem materialną, jak i duchową. Uzdrawia ona ducha, jednając go również z materialnością, ponieważ materialność tego „przejścia” jest bardzo istotna. Ta droga odbywa się pod pewnym kierownictwem, charakteryzuje się określonymi rytuałami



27

27. Przyjęcie pielgrzymów jako uczynek miłosierdzia. Fragment fresku w refektarzu Seu Vella w Leridzie, XIII w.

i sposobami przejścia, koniecznymi, aby przyniosła obfite owoce. Chodzi o wędrówkę polegającą na stopniowym odchodzeniu od zwyczajności i trosk tego świata, wędrówkę oczyszczającą i przygotowującą na spotkanie z *sacrum* w sercu sanktuarium. Istnienie konkretnej drogi i rytuału jest szczególnie wyraźne w niektórych pielgrzymkach. Typowym przykładem może być Santiago de Compostela, gdzie w ciągu wieków bardzo jasno został określony szlak prowadzący do sanktuarium oraz obrzędy sprawowane już po dotarciu na miejsce. Trzeba jednak powiedzieć, że w każdym sanktuarium zawsze występuje jakaś droga, nawet kiedy nie jest ona oczywista. Możemy wspomnieć Lourdes, gdzie cała droga odbywa się w granicach terenu sakralnego i to codziennie. Albo Lough Derg w Irlandii – tam złożony obrzęd wędrówki dokonu-



28

28. Dolina Cisy na południe od Ponferrada. Jest to miejsce, w którym pielgrzym doświadcza, że droga ma znaczenie pokutne i oczyszczające.

je się w ciągu trzech dni, a na cały teren sanktuarijny składa się jedna wyspa. Możemy również wymienić San Giovanni Rotondo lub Bari, gdzie spotkanie ze świętym cudotwórcą dokonuje się bez jakiegoś wyraźnego obrzędu przybliżania się, ale gdzie też – już na miejscu – proponuje się „wędrówkę” duchową. Ponadto sanktuarium w Belleville, w którym spacerowanie wśród różnych jego miejsc jest sugerowane jako sposób na odzyskanie tożsamości i pokoju.

Wędrowanie ma wartość **pokutną i oczyszczającą**. Dlatego dokonuje się pod określonymi (pielgrzymowanie ma wyznaczony czas, który nigdy nie jest całkowicie pozostawiony według uznania pielgrzymów) i przepisanyymi warunkami (w milczeniu i także na kolanach, jak w Fatimie, Lough Derg, Częstochowie).



29

Temat wędrowania wprowadza zagadnienia **przestrzeni** i **czasu**, których pielgrzymi doświadczają na nowo. W sposób mniej lub bardziej wyraźny (wręcz spektakularny jak w przypadku długiej pielgrzymki pieszej do Santiago i ewidentny jak przy wędrowaniu w obrębie *Domaine* w Lourdes lub w Lough Derg) ten, kto opuszcza swój dom, udając się na pielgrzymkę do sanktuarium, „wchodzi” w inną przestrzeń i inny czas. Rytm działań i ich „reguła”²⁶ mają pewien punkt odniesienia, który nie jest tym zwyczajnym. Ze względu na niego również organizuje się otaczającą przestrzeń.

Jednak czas i przestrzeń zarówno pielgrzymowania, jak i sanktuarium nie tyle różnią się między sobą, co są bardziej „prawdziwe”, rzeczywiste, czerpią swą prawdę i realność ze specyfiki samego miejsca, w którym *sacrum* jest obecne i gdzie można je spotkać²⁷. Stąd będąc ukierunkowanymi na Boga, stają się i wzorcowe, są modelami dla życia po powrocie.

Tak jak istnieje pewna reguła używania czasu w sanktuariach, tak istnieje reguła dla czasu pielgrzymowania. Każde sanktuarium ma swój własny **rytm czasowy**. Stąd pielgrzymki odbywają się przede wszystkim w określonych momentach roku lub wręcz w konkretnych latach cieszą się szczególnymi przywilejami (mamy na myśli „lata święte” w Santiago i Le Puy-en-Velay). Są to terminy rocznic zbiegające się chociażby z czasami początków, na przykład w Fatimie trzynastego dnia miesiąca, od maja do października, czyli w dniach objawień. Są zresztą miejsca, dokąd wierni udają się przez cały rok, i miejsca, gdzie napływ pielgrzymów koncentruje się w pewnych momentach, np. podczas lokalnych odpustów jak w sanktuarium Matki Bożej z Rocío w Hiszpanii.

Ponadto fundamentalna dla pielgrzymów jest **fizyczność**. Spotkanie z *sacrum* musi być w miarę możliwości fizycznie kon-

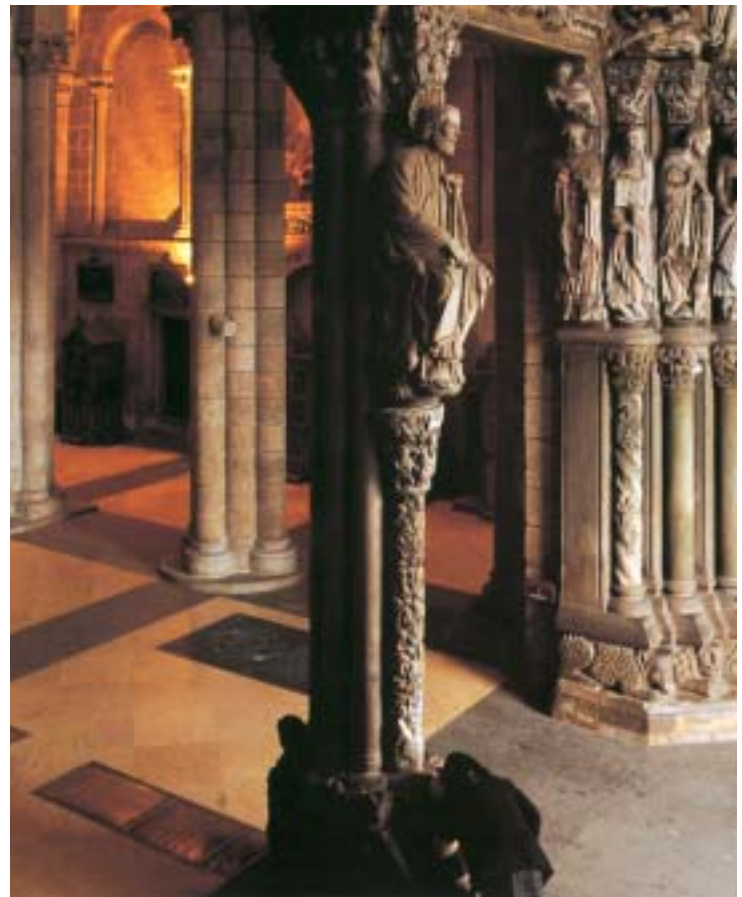
29. Papież Bonifacy VIII błogosławi pielgrzymów przybyłych do Rzymu na Jubileusz 1300 Roku. Fresk przypisywany Giotto jest zachowany w Bazylice św. Jana na Lateranie.



30

30. Pielgrzymi przed figurą Niepokalanej w Lourdes. Świece, symbol światła, są tu stałym elementem.

31. Pątniczka opiera się prawą ręką na cokole drzewa Jessego, skupiając się na modlitwie i dając w ten sposób świadectwo własnej przynależności do rodziny Chrystusa.



31

kretnie, stąd pragnie się dotknąć relikwii, pomodlić się nad grobem świętego, postawić stopę w miejscu, gdzie chodził Chrystus. Pielgrzymi pocierają zatem rękami skałę grotty w Lourdes i ściany Świętego Domu w Loreto, obejmują figurę św. Jakuba w Santiago, przechodzą pod obrazem czczonym w Częstochowie, dotykają płyty nagrobnej św. Antoniego w Padwie²⁸.

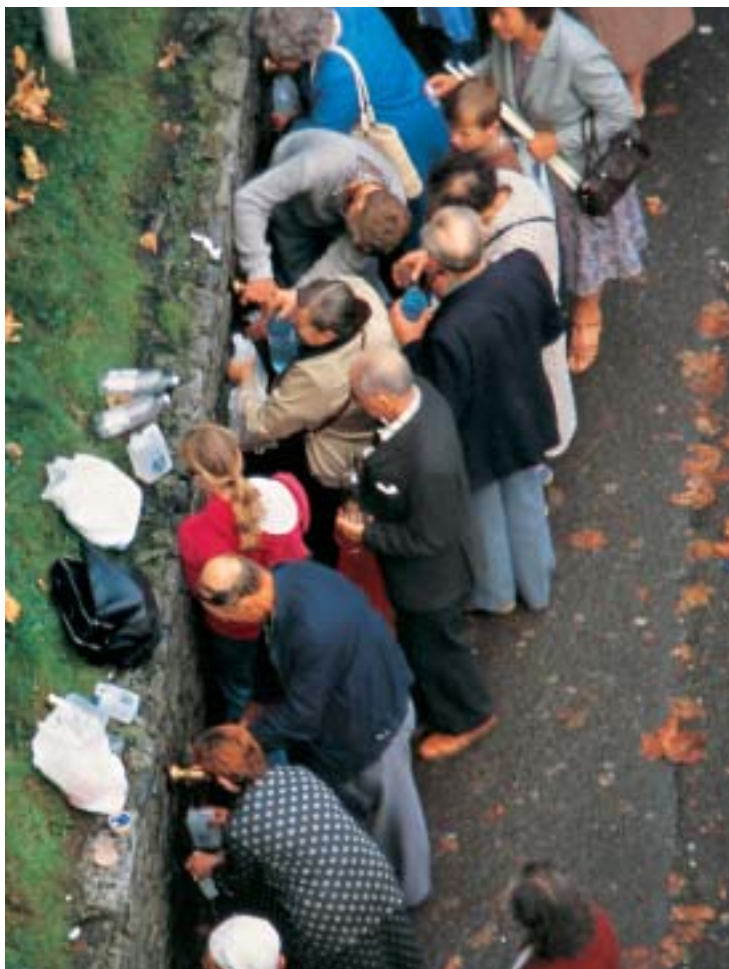
Poruszając się po sanktuarium, pielgrzym natrafia na znaki, które kierują go ku temu, co zamierza uzyskać. Są to wielkie elementy powszechnego języka symbolicznego. **Droga, skała i góra, woda i światło** są obecne we wszystkich sanktuariach.

Droga jest nie tylko samo zbliżanie się, ale także drogi procesyjne, w których wierni wyrażają pełnię odkupionego i misyjnego człowieczeństwa, a tak codzienny gest nabiera mądrości i znaczenia, staje się cielesną modlitwą. Procesja podążająca statecznym krokiem i zmierzająca ku jakiemuś celowi jest symbolem Kościoła.

Tak jak istnieje też wędrowanie fizyczne, tak jest też **wędrowanie modlitewne**, do którego pielgrzym jest zapraszany. Może to być odmawianie różańca, odprawianie drogi krzyżowej, jakies szczególne modlitwy, także te rozciągnięte w czasie, jak nowenny i nabożeństwa piętnastodniowe, tridua przygotowujące i w pewnym sensie zbliżające duchowo do świętego miejsca. Wszystko to odpowiada określonej logice, zgodnie z którą, aby coś zrozumieć, czegoś doświadczyć, trzeba poświęcić temu trochę czasu. I temu właśnie służy rytm modlitw, prowadzonych medytacji, które w sanktuarium lub przed dotarciem do niego posiadają charakter wprowadzający w spotkanie, a kiedy są praktykowane później, mają za zadanie przedłużyć otrzymane dobrodziejstwa przez wspomnianie ich.

Skała stanowi w Biblii obraz zbawienia, przeciwstawiany poważnym niepewnościom życia ludzkiego: „My przemijamy...

32. Pielgrzymi nalewający wodę w Lourdes. Światło, woda, kamień – elementy powszechnego języka symbolicznego – występują we wszystkich sanktuariach.



32

33. Żelazny krzyż w Foncebadon, u którego stóp zgodnie z tradycją przechodzący wierni rzucają kamień.



33

Bóg jest «wieczną skałą», której niepogody historii nie są w stanie wydrążyć. Jest skałą, która pewnie leży pod płynącą rzeką czasu²⁹. JHWH (Jahwe) jest opoką Izraela³⁰ i to właśnie ze skały wytryska woda życia³¹. Skała i góra są drabiną do nieba, znakiem trudnej drogi ascezy.

Woda oczyszczająca i uzdrawiająca – przypomnienie wody chrzcielnej – jest obecna w niemal wszystkich sanktuariach. Znajdujemy ją w wyjątkowo wyraźnej formie w Lourdes, ale także w Fatimie, w Bretanii w Sant-Anne d'Auray i w tysiącach innych sanktuariów. Pielgrzymi zabierają ją w mniej lub bar-

dziej „poświęconych” butelkach (mamy na myśli „zdumiewające” butelki z wodą w Lourdes, przedstawiające figurę Maryi z Esplanady, w których korona Dziewicy stanowi zakrętkę). Dla pielgrzymów woda z sanktuariów jest cenna i to niezależnie, czy miała momenty, w których okazała się uzdrawiająca, czy też jest to zwykle źródło dla orzeźwienia tego, kto odbył długą podróż. To orzeźwienie bowiem stanowi symbol całego dobrodziejstwa otrzymanego w sanktuarium.

Światło – zarówno światło świec, ognisk, jak i pochodni czy rac – odsyła do światła otrzymanej łaski i do wewnętrznego

34. Pochodnie rozświetlają sanktuarium w Einsiedeln w Szwajcarii podczas nocnej ceremonii.



34

oświecenia – skutku bliskości z *sacrum*. Jest to światło, które jaśnieje w pochodniach procesyjnych w Lourdes i Fatimie (wyrażających silne poczucie misyjności: kto widział światło, pragnie zanieść go wszystkim). To także światło tego, kto chce pozostać obecnym jako modlitwa w sanktuarium również po opuszczeniu go. Jest to płomień palący miłością, który jakby w całopaleniu topi woskowe ofiary wotywnie w Fatimie³².

Przy sanktuariach pielgrzymi zostawiają po sobie znaki. Najczęściej zapalone świece, ale także intencje modlitewne. Zapisuje się je na kartkach przygotowanych przez kustoszów,

a następnie zbieranych w odpowiednich skrzynkach. Później są one naturalnie palone³³.

Wszystkie te czynności w obrębie świętego obszaru są lub dążą do bycia rytualnymi i paradygmatycznymi, a także do powtarzania gestów i rytów z samych początków. Mają sprzyjać utożsamieniu się ze świętym. W ten sposób również spowiedź, uzyskanie pojednania i przebaczenia, przyjęcie Komunii, udział w procesjach i szczególnych obrzędach, są modelami zachowań na resztę życia. Na tę codzienność, do której wraca się po doświadczeniu miłosierdzia Ojca wobec tego, kto kieruje się ku Niemu jak syn marnotrawny.

35. Zawieszone kule jako dary wotywne u wejścia do Groty Objawień w Lourdes.



35

36. Tabliczka wotywna przedstawiająca scenę wypadku przy pracy. U góry są pokazani św. Antoni z Padwy i Matka Boża z Galloro. Olej na desce (1902 r.). *Madonna del Galloro, Włochy.*



36

Dary wotywne

Wśród znaków, jakie pielgrzymi zostawiają po sobie w sanktuariach, na osobną wzmiankę zasługują dary wotywne, potwierdzające uzyskane dobrodziejstwo.

Pierwszym otrzymanym w sanktuariach darem jest to, czego doświadcza i co przeżywa pielgrzym: jego nawrócenie³⁴ – utracone dobro, które tu odnajduje. Dołączenie do tego widzialnego uzdrowienia z ziemskiej choroby jest pożądane, ale nie jest konieczne. Oprócz dobrodziejstw otrzymanych w sanktuarium dochodzą także spektakularne i jawne cuda, łaski uzyskane, jeśli tak można rzec, „na odległość”, za wstawiennictwem na przykład Matki Bożej Fatimskiej w pewnej szczególnej okoliczności albo po złożeniu ślubu ofiarowania jakiegoś publicznego uznania otrzymanego dobra. Jednym z charakterystycznych rysów sanktuariów jest zatem obecność przedmiotów wotywnych, które jako całość wyraźnie świadczą i dokumentują, że ofiarujący rozpoznali w swoim życiu działanie nadludzkiej i osobowej potęgi. W języku włoskim takie przedmioty noszą dwie nazwy, które podkreślają

ich różne aspekty: „ex-voto” i „PGR”. Przez „ex-voto”, czyli po prostu „wota”, zwraca się uwagę, że wcześniej została złożona jakaś prośba i obietnica lub ślub (*votum*). Po łacinie faktycznie często czyta się na nich także: *gratiam accepit votum solvit*, otrzymał łaskę, wypełnił ślub. Przez „PGR”, *Per Grazia Ricevuta* (tzn. za otrzymaną łaskę), podkreśla się, że ktoś doświadczył podobnego dobra być może niespodziewanie. W sytuacjach skrajnych dana łaska mogła nawet nie dopuścić żadnego rozumowania.

Różne bywają dary wotywne. Potwierdzają nie tylko typ łaski, ale także stan osoby, która je ofiaruje³⁵. Mogą to być, zgodnie z najstarszymi, potwierdzonymi świadectwami, podobizny uzdrowionych części ciała albo całej osoby, często dziecka, za które zanoszono modlitwy. Serca ze srebra czy złota wyrażają podziękowanie i całkowite zawierzenie, wyobrażone przez znak najbardziej głębokiej i wewnętrznej części człowieka. W obszarze frankońskim przeważa marmurowa tabliczka z datą i imieniem ofiarującego, ale często daje się także kosztowne i cenne dla kogoś osobiste przedmioty: epolety żołnierskie, orderzy, wszelkiego rodzaju klejnoty, warkocze, suknie ślubne, które potwierdzają



37

wolę dawcy, by ofiarować siebie i pozostać, reprezentowanym przez te przedmioty ubogacone uczuciami, w miejscu świętym. Dar jest całkowitym oddaniem się: kobieta, która przynosi Maryi z Guadalupe swój warkocz, uznaje w małżeństwie łaskę i powierza swój związek Matce Bożej. Podobnie czyni portugalska matka, ofiarowując woskową figurkę swego uzdrowionego dziecka, aby została spalona. Wśród najbardziej sugestywnych darów wotywnych są malowane tabliczki, które przedstawiają scenę cudu. Na tych obrazkach rządzi szczególna logika. Pokazuje ona niewidzialne, przedstawiając to, czego oko ludzkie nie widzi, ale co jest realne, czyli Maryję i świętych obecnych w ludzkiej historii, wyobrażonych przez klasyczne hierofaniczne towarzyszenie obłoków, na których spoczywają. Również w przypadku darów wotywnych zauważa się obecność tradycji lokalnych, jak na przykład bałkański zwyczaj zawieszania kartek i kwiatków na krzyżach stawianych na wzniesieniach. Nie tylko przedmioty, ale także gesty i obrzędy nabierają charakteru wotywnego. Sama pielgrzymka może być odbyta dla wypełnienia jakiegoś ślubu. Taki charakter, w Fatimie, miewa zwyczaj przynoszenia świecy

wysokiej proporcjonalnie do wzrostu osoby, która doświadczyła łaski, czy chodzenie na klęczkach.

Święto wiary

Centralny moment spotkania z *sacrum* w sanktuarium jest zawsze związany z ideą święta i zabawy, choć w wielu przypadkach ta zabawa, która może także przybrać tony raczej świeckie lub wydawać się mało pasująca do sakralności miejsca, nie jest w pełni doceniana przez kustoszów sanktuarium. Wyraża jednak skutek oczyszczenia, radość z bliskości *sacrum* i z otrzymanego przebaczenia. Nie ma sanktuarium, dużego czy małego, bez święta i zabawy. Jest to integralna część odczucia spotkania. Jakże mógłby nie być świątecznym ten moment tak radykalny, istotny i odnawiający dla pielgrzyma? Ojciec, który przyjął marnotrawnego syna, od razu wyprawił ucztę. I stąd wszystkie te aspekty ludzkiego świętowania: handel, muzyka, taniec, hałas, biesiadowanie. Tak jak Dawid tańczył przed Arką, tak pielgrzymi bawią się



38

wokół sanktuariów, piją, jedzą i weselą się. Świętowanie zawsze obejmuje również wymiar *biesiadny*. Razem się spożywa posiłki, a wspólne jedzenie jest jednym z najmocniejszych i najbardziej sugestywnych wyrazów udziału w tym samym doświadczeniu, bycia razem w życiu³⁶.

Mogą to być również głośnie fajerwerki jak w Santiago de Compostela, wielki piknik w laskach wokół sanktuarium jak w Fatimie, procesja eucharystyczna i rzeka *flambeaux* jak w Lourdes, koncert zespołu muzycznego, kiermasz z balonikami i kramami. Jest to bycie na Placu św. Piotra w Rzymie w oczekiwaniu na przemówienie papieża z okna, a zarazem spożywanie kanapek zabranych w plecaku albo zabawa w kółko graniaste, lub zaimprovizowany występ. W każdym razie jest to doświadczenie nowego początku³⁷, który ma wpisana potrzebę dzielenia się, komunikowania, głoszenia.

Pielgrzym nie przeszedł tak długiej drogi dla jakiejś przyszłej radości, lecz dla radości obecnej. Dlatego teraz jest w pełni zdolny dostrzec to, czego zwykle świat nie daje odczuć – żywą obecność Chrystusa zmartwychwstałego. Jest to ważny aspekt odnowy serca, które staje się zdolne docenić wszystko, nadając wszystkiemu właściwą wartość.

Powrót i jego znaki

Podobnie konieczne są handel i sprzedaż pamiątek sanktuarijnych, które odgrywają bardzo ważną rolę **sanktuaryzacji** miejsca, gdzie te przedmioty są później umieszczane. Większość pielgrzymów zawsze przywozi z sanktuarium jakąś „pamiątkę”, którą może być reprodukcja miejsca lub czczonego wizerunku, również fotografia wykonana przed budynkiem, obrazek wzięty sprzed ołtarza. Niestety, zwykle nie są one w zbyt dobrym guście, niekiedy wręcz kiczowate, co nie zmienia jednak ich funkcji. Pamiątka jest konkretnym świadectwem odbytej pielgrzymki, w pewnym sensie przynosi sanktuarium do domu wiernego, pozwala, aby wszystko się przypomniało i aby znów aktualne stały się dobroczynne skutki świętej podróży. Pielgrzym przywozi z sanktuarium to, co tam znajduje, a w szczególności to, co ma przystępną cenę. Jednak w pewnym sensie odpowiednia jest każda rzecz, bo kto nabywa pamiątkę, odkłada na bok kryteria estetyczne, aby dać pierwszeństwo tym związanym z pobożnością³⁸.

Również powrót należy do obrzędowości pielgrzymowania. Kto odchodzi z tego miejsca, jest świadom otrzymanych dobrodziejstw, jak i konieczności odnawiania ich przez ponowne nawie-



39

38. Katedra w Santiago oświetlona sztucznymi ogniami, symbolem świętowania.

39. „Święty” obrazek przedstawiający św. Różę z Limy.

40. Muszla, jednoznaczny symbol pielgrzymki do Santiago de Compostela.



40

dzenie sanktuarium, z którego wyjeżdża lub przez nawiedzenie innych. Powrót jest jakby potwierdzeniem dokonanej zmiany, a jednocześnie obietnicą i oczekiwaniem nowej świętej podróży.

Sanktuaria i przemiana

W świecie łatwo można żyć i nikogo naprawdę nie spotkać. Możemy czuć się samotni, choć jesteśmy otoczeni serdecznością i bliskością osób, jednak faktycznie trzymamy je z dala od siebie, nie zawieramy się im z ufnością. Możemy czuć się puści i pozbawieni wartości: „Jeśli ktoś nigdy, nawet przez chwilę, nie znajdzie się w klimacie spotkania, opuszcza tę ziemię w przekonaniu, że przeżył egzystencję pozbawioną sensu i wartości”³⁹. Sanktuarium oferuje natomiast spotkanie i to jedyne w swoim rodzaju. Spotkanie z *sacrum* jest właśnie spotkaniem, czyli wydarzeniem realnym, po którym – jeśli nastąpiło – nie można już żyć jak dawniej, człowiek czuje się innym, zmienionym. Spotkanie z *sacrum* jest spotkaniem z Innością w pełnym znaczeniu tego słowa. A ponieważ tylko w konfrontacji z odmiennością nakreśla się tożsamość, to w takim

spotkaniu pielgrzym odnajduje siebie samego i swoją jedność osoby. Przechodzi od fragmentarycznej i poszatkowanej percepcji siebie do percepcji całości ukształtowanej przez jasną tożsamość i wynikające z niej zadanie. Kto wraca z pielgrzymki, ten wie – lub przynajmniej zaczyna wiedzieć – co ma uczynić z własnym życiem. Ma albo choć zaczyna mieć świadomość sensu własnego życia.

Sanktuarium umożliwia przemianę. Człowiek przechodzi od sytuacji, w której nie zna siebie, do sytuacji poznania. Rozumie, kim jest, a więc i jakie jest jego zadanie. Konkretnie pielgrzym rozpoznaje siebie jako stworzenie potrzebujące zbawienia, które zstępuje z wysoka, a nie jest dziełem jego rąk. I czuje się zbawiony.

Pielgrzymi spotykają *sacrum* i spotykają się ze sobą nawzajem i jest to nowy typ spotkania: „Spotkanie się ludzi *in fano*, w *sacrum*, przekształca się w komunie osób (*communio*)... osoby znają się «twarzą w twarz». Jest to poznanie bezpośrednie, w którym *veritas agitur*, przeżywa się prawdę”⁴⁰. To właśnie umożliwia szczególna postawa wolności sprawiająca, że pątnicy zachowują się tak, jakby byli sami lub raczej z familiarnością, jaka istnieje między braćmi, którzy nie wstydzą się siebie



41

41. Teofania, szczegół ikony z XII w. Klasztor św. Katarzyny, Synaj.

42. Sanktuarium Matki Bożej Wspomożenia w Cholula, Meksyk, jest zbudowane na pozostałościach przedkolumbijskiej piramidy.

nawzajem i którzy nie widzą przeszkód, by pokazać się w postawach modlitewnych, ujawniających ich potrzebę miłosierdzia i pomocy.

Podczas gdy zmienia się relacja z *sacrum*, z którym nawiązuje się pewną więź zażyłości, zmienia się także relacja z ludźmi. Pielgrzymi, którzy rozpoznają się jako zbawieni, z tego samego powodu czują się zdolni do nowego braterstwa i dzieła miłości wobec innych. Dialog wertykalny, jaki prowadzi się w sanktuariach, wyraża się w działaniu horyzontalnym, w nowym postrzeganiu więzi z bliźnimi, w nowej zdolności do miłosierdzia.

Ta przemiana, to nawrócenie, nie są jednak nigdy definitywnie nabyte, ponieważ powrót do świata, do którego przecież wrócić trzeba, może znów pociągnąć w stronę braku sensu i zapomnienia o sobie. Dlatego każdy pielgrzym zawsze wyrusza na nowo w drogę.

Dla pątnika doświadczenie sanktuarium jest analogiczne do widzenia na Taborze. I tak jak apostołowie Piotr, Jakub i Jan musieli zejść z góry Tabor – gdzie oglądali chwałę Chrystusa przemienionego, widząc Go w pełni Bóstwa – aby pójść do świata dla zbawienia tegoż świata, za który Chrystus oddał swoje życie, tak każdy pielgrzym wraca tam, skąd przybył, aby przekazać dalej to, czego doświadczył.

Początki: historie prawdziwe i legendy

Jak chodzi o genezę sanktuariów tu omówionych, postanowiliśmy przytoczyć zawsze to, co głosi tradycja, nie zatrzymując się na szczegółowej analizie ewentualnych krytyk. Wybór ten podyktowany jest ilością miejsca, ale przede wszystkim naszym przekonaniem, że tradycja, choć wydaje się „cudowna” i zdumiewająca, zawsze ma jakieś jądro historyczne, które może się zagubić, które może prezentować się w formie metaforycznej, które powinno być zinterpretowane i zbadane, ale które w żadnym przypadku nie może być pominięte i zamknięte w obłokach fantazji. Założenie sanktuarium jest spowodowane jakąś objawiającą się obecnością, a sposoby tego objawienia mogą być rozmaite. Może to być wspomnienie lub grób świętych, czyli naśladowców Chrystusa, którzy swoim życiem umożliwili spotkanie Go. W takim przypadku relikwie są bardzo ważne i czczone jako takie, czyli jako świadectwo i zadatek zbawienia. Nierzadko, ale nie zawsze, dochodzi do tego obfitość ewidentnych cudów, która podkreśla i uwydatnia, w mocy wstawiennictwa, przyjaźń świętego z Chrystusem, jego udział z Nim w chwale.

Wśród faktów leżących u podłoża sanktuariów znajdujemy widzenia i znalezienie wizerunków. Tak jest w przypadku sanktuariów poświęconych św. Michałowi, ale także tego w Lalibeli



42

(odtworzenie *Loca Sancta*) i Walsingham. Nie ma potrzeby dodawać, że im starsze są te sanktuaria, tym bardziej owiane tajemnicą jest moment ich początku i nie brakuje takich, którzy poważnie kwestionują widzenia lub objawienia. Nawet wtedy, kiedy dokonały się one w epoce historycznej, kiedy są obszernie udokumentowane i zostały uznane przez Kościół. Podobna wątpliwość powstaje, gdy chodzi o niezwykle i opatrnościowe odnalezienia wizerunków. Nie bez powodu mówi się też o „legendach założenia”, mając na myśli opowiadania, które były przekazywane przez tradycję: *legendum est et pie creditur*. Chodziłoby o pobożne opowieści wymyślone dla zbudowania wiernych, których religijność miała być dobrze karmiona przez uwierzenie w nie, a wyraz *legendum* (łac. należy czytać) podkreśla, że dobrze jest tak wierzyć.

W odniesieniu do początków zdarza się to, z czym mamy do czynienia w wyobrażeniach cudów. W tradycyjnym opowiadaniu ukazują się rzeczywistości prawdziwe, ale niewidzialne, ewidentne jednak i wyrażone w języku symbolicznym, który nadaje uniwersalną treść i paradygmatyczną wartość lokalnym wydarzeniom.

Jeśli w wielu opowiadaniach podkreśla się, powiedzmy, że znaleziony wizerunek uparcie wraca na miejsce znalezienia, aby wskazać, iż właśnie tam ma być czczony, to przesłanie wyrażone w nawet niezbyt skrywany sposób jest takie, że nie ma miejsca,

które nie byłoby godne być uswięconym i że Boże miłosierdzie jest w stanie dotrzeć do ludzi wszędzie, że jest wyrażeniem w czasie mesjańskim tematu dubletu Centrum w poszukiwaniu Centrum.

Jeśli ponadto miejsce jest trudno dostępne, odizolowane i odległe od terenów zamieszkałych, to mamy powtórzenie „wzięcia na bok osobno”, jakie Jezus rezerwował tylko najbliższym uczniom i apostołom, kiedy wyjaśniał im przypowieści. Stwierdza się w ten sposób, że ludzie muszą odejść od trosk świata i znaleźć się w miejscu odosobnionym, w ciszy, by usłyszeć stłumiony przez ów ggieł głos i odnaleźć siebie samych w tym towarzystwie.

W odniesieniu do jednego zarzutu musimy coś wyjaśnić. Chodzi o twierdzenie, że często w opowiadaniach o powstaniu sanktuariów miałyby być obecne świadectwa kultów oddawanych bóstwom przedchrześcijańskim. Pobożność ludowa wobec nich miałaby się w nich ugruntować. To przeczyłoby naszemu głównemu przekonaniu, że to Boża inicjatywa leży u początku sanktuariów. Co więcej, potwierdzałoby, że mamy do czynienia z ostatecznie ludzką inicjatywą, a zatem z opinią, że w pobożności ludowej wylaniają się przedchrześcijańskie potrzeby, które stały się dziedzictwem podporządkowanej kultury ludowej.

My wolimy podkreślić, że skoro właśnie chodzi o inicjatywę Bożą, w szczególności związaną z danym miejscem, to nic nie stoi

na przeszrodzie, by w tym miejscu owa inicjatywa została skierowana najpierw do przedchrześcijan, potem zaś do chrześcijan, zachowując bez skazy siłę swego przesłania.

Znalezione wizerunki

Temat znalezionego wizerunku często powraca w prezentowanych tutaj sanktuariach i jest w ogóle bardzo rozpowszechniony. Należy wówczas zwrócić uwagę na dwa czynniki: ikonografię wizerunku i sposób znalezienia. W większości przypadków chodzi o obrazy lub figury Matki Bożej z Dzieciątkiem, choć mamy także wizerunki małego Jezusa, by wspomnieć Dzieciątko Jezus z Cebu. Właśnie to, co dokonało się w przypadkach, w których posiadamy realną kronikę, pozwala zrozumieć znaczenie, jakie należy przypisać w ogóle znalezieniom. Obraz już czczony i miłowany zagubił się albo został znieważony, często wskutek niedbalstwa wynikającego z dramatycznych okoliczności historycznych (najazdy, klęski, opuszczenie ziem). Odnalezienie go oznacza powrót do tych ziem, wolę ich konsekracji. Znalezienie wizerunku należy rozumieć jako Boże błogosławieństwo nad nowym czynem lub jako zachętę do podjęcia go, ostatecznie wezwanie do nawrócenia.

Wizerunek odsyła do swego prototypu. Odnalezienie obrazu Maryi jest jakby odnalezieniem samej Maryi, odnalezienie Maryi jest odnalezieniem wiary, która jest darem. Istnieje ścisły związek między osobą wyobrażoną a jej wyobrażeniem. Nawiedzenie wizerunku Bożego jest jakby Bożym nawiedzeniem *tout court*.

Widzenia, natchnienia

Widzenia lub natchnienia – na przykład we śnie – też mogły leć u początków sanktuariów. Tak było w przypadku tych poświęconych św. Michałowi, ale także maryjnych – Matki Bożej z Pilar w Saragossie (Hiszpania) i Matki Bożej Większej w Rzymie. Również i tu akcent pada na fizyczność miejsca – aż po wskazanie, jak w Rzymie, samego obwodu. Sprecyzowanie tych żądań jest w każdym razie wezwaniem do nawrócenia, do ufnego pójścia za wskazaniem, zgodnie z logiką, jaką znajdujemy w Ewangelii Jana (15,16): „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem”. Nie do człowieka należy wybór miejsca kultu, lecz jest ono wskazane mu przez Boga.

Wizerunki i sanktuaria

Ze względu na ludzką potrzebę materialnych znaków, które odsyłają do rzeczywistości duchowych, również kiedy sanktu-

arium nie jest wprost związane z odnalezionym wizerunkiem, z objawieniem lub wspomnieniem, bardzo szybko wprowadza się jakiś obraz, który go reprezentuje lub w każdym razie stanowi punkt odniesienia. Przykładem wśród sanktuariów maryjnych jest Loreto. Tradycyjny wizerunek Madonny z Dzieciątkiem ze zdobioną dalmatyką, ukazujący tylko twarze, stał się znakiem sanktuarium powstającego wokół Świętego Domu, który zresztą nie pojawia się w najbardziej typowych wspomnieniach, jakie przytacza się z pielgrzymki. Wprawdzie wizerunek jest bardzo ważny, ale nie decydujący dla pobożności. W przypadku Loreto mamy do czynienia z niedawną kopią, gdyż w 1927 r. spłonęła oryginalna figura. Tutaj, tak jak w wielu innych miejscach kultu, pierwotna rzeźba lub obraz uległy zniszczeniu i zostały zastąpione. Niemniej nie wpłynęło to na pobożność wiernych, którzy doskonale wiedzą, że jest ona ukierunkowana nie na materię namalowaną lub wyrzeźbioną, ale na przedstawianą Osobę Boską, i nie dają się zwieść przez kryteria estetyczne bądź historyczne. Dla wiernego, który udaje się do Lourdes, Fatimy czy Padwy, nie ma znaczenia, czy dany obraz to wierna reprodukcja rysów twarzy Maryi czy św. Antoniego, choć jest to oczywiście dodatkowym wsparciem. Istotne jest dla niego samo bycie w miejscu wybranym i uświęconym przez jakąś obecność. Obraz będzie taki, jaki może być, jednak ważne jest, aby w jakiś sposób przywoływać tę obecność.

Wizerunki czczone w poszczególnych sanktuariach stają się ich emblematem, a także emblematem ludu, który za ich pośrednictwem zwraca się do Boga. Nierzadki jest przypadek uroczystego ofiarowania wizerunku jednego sanktuarium innemu, w pewnego rodzaju wzajemnym hołdzie. Zdarza się też, że i pielgrzymi zostawiają jako dar w sanktuarium położonym daleko od nich wizerunek maryjny czczony w ich mieście lub ojczyźnie.

Stanowcze żądanie

Chodzi o widzenia, objawienia, odnalezienia wizerunków lub często o wszystkie trzy rzeczy razem – wydarzenie „inaugurujące” sanktuarium prezentuje zawsze jakieś określone i związane z miejscem fizycznym żądanie. W objawieniach maryjnych sama Matka Boża domaga się, by była czczona w miejscu, gdzie się ukazała, miejscu przez Nią wybranym, często dalekim od obszaru zamieszkałego, niedostępnym, niewygodnym do dotarcia. Radykalność wyboru jest wyrażona w szczególnym schemacie, jaki występuje w historiach powstania sanktuariów. Na przykład odnaleziony wizerunek wielokrotnie jest przenoszony, ale zawsze wraca na miejsce pierwszego znalezienia, albo też ktoś przenoszący cenną relikwię w niewytłumaczalny sposób czuje się zablokowany w danym miejscu.



43

Repliki

Pobożność dla obecności, którą spotyka się w danym sanktuarium, prowadzi do powstania kapliczek jej poświęconych. Sa one tym bardziej rozpowszechnione, im szerszym echem odbiły się określone wydarzenia i im bardziej rozkrzewiona jest pobożność. Dzieje się również tak, że powstają „repliki” pierwotnego sanktuarium i że jedno z tych miejsc samo staje się sanktuarium. Możemy tu przywołać Loreto, które ma 57 reprodukcji w całej Europie⁴¹, z czego przynajmniej ta w Pradze okazuje się autonomicznym celem pielgrzymek. Albo przypadek Lourdes: bardzo liczne są w kościołach, klasztorach i instytutach zakonnych kopie Grotty Objawień, z których m.in. Campeggio w okolicach Bolonii⁴² przeobraziło się w osobne sanktuarium.

Potrójna obecność

W sanktuariach chrześcijańskich obecność Boża przejawia się na trzy sposoby. Pierwszym jest, jak powiedzieliśmy, Jego specyficzna inicjatywa: relikwie, objawienia, widzenia, cuda.

Do tego rodzaju obecności dołącza się zawsze inna – eucharystyczna – wspólna zresztą wszystkim kościołom. Chrystusa można rzeczywiście spotkać w Eucharystii, zbawczym pokarmie dla ludzi, trafiającym do nich zarówno przez usta, tak iż mają w niej niejako fizyczny udział, jak i przez oczy, w adoracji eucharystycznej.

Do powyższych trzeba jeszcze dodać inną obecność Chrystusa, obecność w Jego Ciele Mistycznym, Kościele, czyli w duchowieństwie i wiernych świeckich razem. Niech nam będzie wolno w tym miejscu przytoczyć trafną definicję etnologa Paolo Toschiego: „Nie jest kościołem tylko ten, który mieści się między fasadą, bokami i absydą, ale dochodzi on do ostatniego domu, dokąd dociera procesja, najdalej, gdzie znajduje się ostatni wierny”⁴³.

Ten szczególny aspekt obecności głęboko umacnia pielgrzymów. Czują się utwierdzeni w swoich intencjach, widząc, że podziela je wielu takich jak oni. Stąd poruszają się z absolutną naturalnością, przyjmując postawy, którymi byliby zakłopotani przed obcymi. Ale bycie razem w sanktuarium pozwala im poczuć się częścią jednej rodziny, gdzie Maryja jest matką, Chrystus bratem i odkupicielem, a święci są starszymi braćmi, z którymi pozostaje się w głębokiej zażyłości.

Na sąsiedniej stronie:
 Przyjąć w dom pielgrzymów.
 Witraż z rozety północnej w katedrze
 we Fryburgu Bryzgowijskim, XIII w.

Specjalizacja sanktuariów

W panoramie sanktuariów omówionych w niniejszej książce można dostrzec już, że wszystkie one z biegiem czasu podlegają procesowi „specjalizacji”. Do Santiago idzie się prosić o łaskę, w Fatimie się dziękuje, w Lourdes szuka się cudów i wiary, w Loreto – fizycznego kontaktu z częścią Ziemi Świętej, w Lough Derg czyni się pokutę, w Belleville medytuje, a w Hawanie błaga się św. Łazarza o uzdrowienie kończyn. Szczegółowa analiza pozwala zauważyć, że choć istnieje wiele stałych elementów – wszędzie uprasza się o prawdziwą wiarę i nawrócenie – to jednak wiele sanktuariów prezentuje własne szczególne aspekty, również w kwestii tego, o co się w nich prosi.

Sanktuaria lokalne, narodowe, międzynarodowe

Kto udaje się do Lourdes, ten nie może nie zauważyć, że jest w centrum wielkiego napływu pielgrzymów z każdego narodu, tak jak przybywający do Loreto nie może nie dostrzec, że znajduje się przeważnie wśród Włochów, a kto pielgrzymuje do Matki Bożej z Rocío, spotka głównie Hiszpanów.

Możliwy jest podział sanktuariów również na podstawie pochodzenia pielgrzymów. Nie zmniejsza to wcale ich znaczenia. Niektóre są najwyraźniej celem przeważnie narodowym, podczas gdy w przypadku innych przesłanie dociera zdecydowanie poza granice nawet kontynentu. Również w tym sensie możemy mówić, że istnieje pewna specjalizacja.

Probierzem tego, jak szerokie jest oddziaływanie danego sanktuarium, może być także rozpowszechnienie wizerunku z nim związanego.

Dziś ponadto, zwłaszcza odnośnie sanktuariów, które mają swoją stronę internetową, można by przeprowadzić analizę wizyt wirtualnych, pozwalających również zostawić intencję modlitewną i zapalić świecę. Zważywszy jednak, że są to strony niezbyt jednolite pod względem jakości i że jest ich zbyt mało w sieci, nie da się jeszcze dokonać wiarygodnych sondaży.

Konkluzje

W każdym sanktuarium pielgrzym odnajduje swoją tożsamość i odzyskuje sens, który nadaje jedność jego życiu. Duch zraniony przez okoliczności, grzech, brak sensu, fragmentację świata, czuje się znów uzdrowiony i umocniony, gotów podjąć na nowo swoje życie. Duch, utwierdzony świadomością miłosierdzia, zwraca się wielkodusznie do braci.

Z sanktuariów wraca się, by wyruszyć ponownie. Powrót wyznacza początek nowej świętej podróży ku innej mecie. Każda bowiem meta zbliża do ostatecznej Mety, każda podróż jest obrazem tej końcowej, niebieskiej Jerozolimy, Miasta Świętego, zdobnego w klejnoty jak oblubienica dla męża⁴⁴, mieszkania Boga z ludźmi, gdzie „nie będzie już żałoby, ni krzyku, ni trudu”. Każdy człowiek staje się pielgrzymem, ponieważ jest poruszony pragnieniem, które wezwało syna marnotrawnego do domu ojca, wewnętrznym zapalem, o którym mówi św. Augustyn: *Inquietum est cor meum, donec requiescat in Te* – Niespokojne jest moje serce, dopóki nie spocznie w Tobie⁴⁵.

ATLAS HISTORYCZNY

